

Sygn. akt IV KK 212/15

POSTANOWIENIE

Dnia 21 września 2015 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Zbigniew Puskarski

w sprawie **Z. K.**

skazanego z art. 291 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. i in.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na posiedzeniu w trybie art. 535 § 3 k.p.k.

w dniu 21 września 2015 r.

kasacji wniesionej przez obrońcę skazanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Katowicach

z dnia 10 marca 2015 r., sygn. akt VII Ka 100/15,

utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego w Sosnowcu

z dnia 3 grudnia 2014 r., sygn. akt III K 671/13

p o s t a n o w i ł:

- 1. oddalić kasację jako oczywiście bezzasadną;**
- 2. zwolnić skazanego od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w Sosnowcu wyrokiem z dnia 3 grudnia 2014 r., sygn. akt III K 671/13, rozstrzygnął o odpowiedzialności dwojga oskarżonych, przy czym Z. K. uznał za winnego popełnienia przestępstw z art. 291 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. oraz z art. 18 § 1 k.k. w zw. z art. 306 k.k. i po wymierzeniu mu stosownych kar jednostkowych orzekł karę łączną roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności.

Wyrok ten został zaskarżony przez oskarżonego oraz przez jego obrońcę, nadto przez prokuratora w części dotyczącej uniewinnienia osoby odpowiadającej w procesie razem z Z. K..

Oskarżony podniósł, że nie popełnił przypisanych mu czynów, że jego sprawa nie została rozpoznana rzetelnie, jak też, że nie udzielono mu należytej pomocy prawnej. Domagał się zmiany wyroku i uniewinnienia od zarzucanych mu przestępstw, chociaż oświadczył zarazem, cyt. „zdaję sobie doskonale sprawę, że jestem winien posiadania mienia pochodzącego z czynu zabronionego i poniosę za to konsekwencje”.

Obrońca oskarżonego zarzuciła wyrokowi błąd w ustaleniach faktycznych, mający wpływ na treść orzeczenia, przez stwierdzenie, iż oskarżony dopuścił się zarzucanych mu w akcie oskarżenia czynów, podczas gdy zebrany w sprawie materiał dowodowy temu przeczy. Ponadto wskazała, nie podnosząc wprost zarzutu obrazy przepisów postępowania, że sporządzone przez biegłych opinie są „niepełne, nie wyjaśniono, czy w samochodzie, którym dysponowały organy ścigania był, czy nie był szyberdach” oraz „czy upływ czasu i usterki mogły zbliżyć parametry obu samochodów”. Zwróciła też uwagę, że zeznający w sprawie świadkowie nie potwierdzają jednoznacznie, iż oskarżony dopuścił się zarzucanych mu czynów. W konkluzji obrońca wniosła o zmianę wyroku przez uniewinnienie oskarżonego od popełnienia zarzucanych mu czynów, ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Po rozpoznaniu wniesionych apelacji, Sąd Okręgowy w Katowicach wyrokiem z dnia 10 marca 2015 r., sygn. akt VII Ka 100/15, w odniesieniu do Z. K. utrzymał w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelacje oskarżonego oraz jego obrońcy za oczywiście bezzasadne.

Od tego wyroku, zaskarżając go w części dotyczącej Z. K., kasację wniósł obrońca skazanego, zarzucając rażące naruszenie prawa procesowego, które mogło mieć istotny wpływ na treść orzeczenia, tj.:

1. art. 4 i 7 k.p.k. w zw. z art. 433 § 2 k.p.k., polegające na zaakceptowaniu dowolnego rozumowania Sądu *a quo*, wyrażającego się w zastępowaniu braków okoliczności stanu faktycznego niezbędnych dla przypisania oskarżonemu sprawstwa zarzucanych mu przestępstw umyślnego paserstwa oraz pomocnictwa w przerobieniu znaków identyfikacyjnych, niekorzystnymi dla oskarżonego domniemaniami, opartymi wyłącznie na subiektywnym przekonaniu Sądu;

2. art. 433 § 2 k.p.k. poprzez wadliwe przeprowadzenie kontroli odwoławczej zaskarżonego orzeczenia i nie dość wszechstronne rozważenie stawianego przez obrońcę skazanego zarzutu w przedmiocie błędnych ustaleń faktycznych stanowiących podstawę wyroku, a mających istotny wpływ na jego treść, będących konsekwencją nieprawidłowej oceny przeprowadzonych dowodów w zakresie, w jakim przyjęto, iż dają one podstawę do przyjęcia, że skazany po pierwsze wszedł w posiadanie samochodu osobowego marki [...] nr VIN [...] wiedząc, iż pojazd ten został uzyskany za pomocą czynu zabronionego, po drugie zaś, że działając w zamiarze, aby inna nieustalona osoba dokonała czynu zabronionego, polegającego na przerobieniu znaków identyfikacyjnych w postaci numerów VIN z nadwozia pochodzącego z kradzieży samochodu osobowego marki [...], udzielił jej pomocy poprzez przekazanie nieustalonej osobie pojazdu oraz danych samochodu osobowego marki [...] w postaci numeru VIN oraz numeru silnika.

W konkluzji obrońca wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku, jak też utrzymanego nim w mocy wyroku Sądu Rejonowego w Sosnowcu i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania w postępowaniu pierwszoinstancyjnym.

W pisemnej odpowiedzi na kasację prokurator Prokuratury Okręgowej w Katowicach wniósł o oddalenie kasacji jako oczywiście bezzasadnej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Prokurator słusznie ocenił kasację jako oczywiście bezzasadną. Na wstępie celowe będzie zauważyć, że nietrafnie w kasacji podniesiono zarzut naruszenia art. 433 § 2 k.p.k. Skoro przepis ten nakłada na sąd odwoławczy obowiązek rozważenia wszystkich wniosków i zarzutów wskazanych w środku odwoławczym, stawiając zarzut jego naruszenia, skarżący powinien sprecyzować, który z zarzutów i wniosków, zawartych w apelacjach Z. K. i jego obrońcy, pozostał poza polem widzenia Sądu *ad quem*. Tymczasem w zarzucie 1. kasacji w ogóle nie ma o tym mowy, z kolei w zarzucie 2. wskazano nie na pominięcie, ale na „nie dość wszechstronne rozważenie stawianego przez obrońcę skazanego zarzutu w przedmiocie błędnych ustaleń faktycznych stanowiących podstawę wyroku (...)”. Niezależnie od tego, że twierdzenie o „nie dość wszechstronnym” rozważeniu zarzutu cechuje ogólnikowość i subiektywizm oceny, w takim wypadku słuszne byłoby podniesienie przez skarżącego zarzutu naruszenia art. 457 § 3 k.p.k. (zob.

np. postanowienie SN z dnia 21 lipca 2011 r., III KK 125/11, LEX nr 860607; T. Grzegorzczuk, Kodeks postępowania karnego. Komentarz, t. I, Warszawa 2014, s. 1431-1432).

Chociaż skarżący wprost nie używa tego terminu, jest widoczne, że jego wywody zasadniczo sprowadzają się do twierdzenia, iż nastąpił tzw. błąd przeniesienia, tj. że wyrok Sądu Okręgowego jest wadliwy z tego powodu, że w wyniku utrzymania w mocy wyroku Sądu I instancji, przeniknęły do niego błędy, którymi był obarczony ten wyrok. Przekonuje o tym zawarte w kasacji twierdzenie o „zaakceptowaniu dowolnego rozumowania Sądu *a quo*”, czy też, że „materiał dowodowy zgromadzony w sprawie nie daje jakichkolwiek podstaw do dokonania takich ocen”, mianowicie, że „Z. K., w chwili wejścia w posiadanie samochodu osobowego marki [...] miał świadomość, iż pojazd ten pochodzi, bądź może pochodzić z czynu zabronionego. W kolejności zaś, dla przypisania przestępstwa pomocnictwa do sfalszowania znaków identyfikacyjnych, koniecznym było udowodnienie skazanemu działania z zamiarem, chociażby wynikowym, aby nieustalona osoba trzecia przerobiła m.in. znaki identyfikacyjne pojazdu marki [...]”.

Odnosząc się do tego wyводу należy stwierdzić, że nie budzi zastrzeżeń zaakceptowanie przez Sąd odwoławczy dokonanej przez Sąd *meriti* oceny dowodów, ze wskazaniem, że nie narusza ona reguł określonych w art. 7 k.p.k., i poczynionych ustaleń faktycznych. Sąd Rejonowy przyjął, że Z. K. w grudniu 2004 r. uczestniczył w kolizji drogowej, w wyniku której jego samochód [...] uległ uszkodzeniu, jednak nie dał skazanemu wiary, że na prośbę sprawcy kolizji odstąpił od uruchomienia zwykłej w takim wypadku procedury, natomiast przekazał mu uszkodzony samochód do naprawy, w trakcie której miało dojść do przemalowania samochodu i zmiany jego koloru, a w rzeczywistości zwrócono skazanemu inny samochód, [...], skradziony w K. A. B., z naniesionymi numerami samochodu, który był własnością skazanego, czego ten jednak nie zauważył. Chociaż Sąd *a quo*, analizując dowody, swoje stanowisko co do niektórych okoliczności przedstawił niezbyt klarownie, jednak w kwestiach zasadniczych jest ono nader jasne, skoro stwierdził, że „oskarżony nabył z nieustalonego źródła uprzednio skradziony pojazd marki [...]”, że „nie były prawdą twierdzenia oskarżonego, że rzekomo jego pojazd został świeżo pomalowany przez nieustalonego sprawcę kolizji”, wreszcie, że „nie

dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego, iż miał on nie zauważyć różnicy w użytkowanym samochodzie marki [...] po rzekomej jego naprawie w stosunku do posiadanego wcześniej pojazdu". W odpowiedzi na kasację prokurator trafnie przypomniał, że według skazanego, po wypadku komunikacyjnym, zaistniałym bez jego winy, posiadając pełne ubezpieczenie swojego samochodu, przekazał go nieznannej osobie, bez należytego sprawdzenia jej danych personalnych i kontaktowych (w kasacji nadmieniono, że skazany „nierozstrzygająco wskazał tylko imię i nazwisko tej osoby”) i wiedzy, dokąd konkretnie zabiera jego samochód. Kontynuując tę myśl, można dopowiedzieć, że skazany nie zainteresował się, jaka jest gwarancja, że jego samochód zostanie fachowo i starannie naprawiony, natomiast mężczyzna, który zabrał samochód [...], z niewiadomych przyczyn miałby odstąpić od jego naprawy, za to zwrócił skazanemu skradziony w K. pojazd tej marki, ale w wersji [...], i to innego koloru, z przerobionymi numerami (wymagało to sporej fatygi) i charakterystycznymi szczegółami, licząc, że zainteresowany jednak nie pozna, iż otrzymuje cudzy samochód, jak też nie zorientuje się, że uzgodnione malowanie na inny kolor faktycznie nie miało miejsca. Z kolei skazany, bez obiektywności miałby przyjąć samochód, w którym, jak podał, nie działało wiele elementów (k. 611 akt sprawy), użytkować go bez żadnych podejrzeń przez szereg miesięcy, pomimo widocznych różnic wobec pojazdu, którym po legalnym nabyciu jeździł przez kilka miesięcy i dopiero po interwencji Policji dowiedzieć się, że padł ofiarą mistyfikacji. Nielogiczność i sprzeczność z zasadami doświadczenia życiowego tej wersji jest wręcz uderzająca.

Przy odrzuceniu zasadniczej części wyjaśnień skazanego, musiał nasunąć się wniosek, klarownie nie zaprezentowany, jednak czytelny w całokształcie wyводу Sądu *meriti*, że nie wskazał on prawdziwych okoliczności, w jakich wszedł w posiadanie samochodu [...], że chciał te okoliczności zataić, co z kolei każe przyjąć, iż zdawał sobie sprawę z tego, że nie pochodzi on z legalnego źródła. Ważną okolicznością dla ustalenia świadomości skazanego jest fakt, że wspomniany samochód miał naniesione numery identyfikacyjne tożsame z numerami, którymi był oznaczony legalnie przez niego nabyty samochód [...]. Oczywiste jest, że doprowadzenie do tej zbieżności było jedynie w interesie skazanego, który wykorzystując podobieństwo pojazdów, chciał zalegalizować

posiadanie skradzionego samochodu, jak też, że bez jego udziału nie doszłoby do przerobienia jego numerów, skoro to on znał numery samochodu [...], który wcześniej kupił w Niemczech i dysponował tym pojazdem.

Przytoczone okoliczności nakazują odrzucić twierdzenie obrońcy, że Sąd odwoławczy zaaprobował wyrok oparty na dowolnym rozumowaniu Sądu *a quo* i niekorzystnych dla skazanego domniemaniach, sprowadzających się do przyjęcia, że skoro był on w posiadaniu skradzionego pojazdu to miał świadomość, że pochodzi z czynu zabronionego, jak też, że skoro pojazd miał przerobione znaki identyfikacyjne, to stało się to przy pomocy skazanego. W rzeczywistości w grę wchodziło rozumowanie, nienaruszające reguł ujętych w art. 7 k.p.k., nakazujące odrzucić wersję przedstawioną przez skazanego, prowadzące do ustalenia prawdziwego przebiegu wydarzeń, chociaż tylko w takiej mierze, w jakiej było to możliwe.

W tym miejscu celowe będzie zauważyć, że wskazując w pkt 2. kasacji na nie dość wszechstronne rozważenie przez Sąd odwoławczy postawionego w apelacji obrońcy zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych, skarżący nie uwzględnił, że apelacja ta była bardzo zwięzła. Stawiała ogólną tezę, że materiał dowodowy przeczy faktowi popełnienia przez Z. K. zarzucanych mu czynów oraz wskazywała, że nie wyjaśniono, czy w samochodzie zatrzymanym przez organy ścigania był szyberdach i czy upływ czasu i usterki mogły zbliżyć parametry obu samochodów, że nie ustalono sprawcy przerobienia numerów w samochodzie [...]1, wreszcie, że zeznający w sprawie świadkowie nie potwierdzili jednoznacznie, iż oskarżony popełnił zarzucane mu czyny. Widać, że apelacja bardzo wycinkowo i mało konkretnie ujmowała zagadnienie badania odpowiedzialności ówczesnie oskarżonego, zatem pole rozważań Sądu *ad quem* nie musiało być szerokie. Dodatkowo nasuwa się uwaga, że wzmianka o nieustaleniu, czy w zatrzymanym samochodzie był szyberdach była oderwana od realiów sprawy, skoro nie ulegało wątpliwości, że ten pojazd ([...]) owego elementu nie posiadał (zeznania świadka A. B. – k. 612, 712).

Odnosząc się do wątków zawartych w uzasadnieniu kasacji, należy stwierdzić, że nie świadczy o wadach postępowania fakt, iż nie przeprowadzono dowodów na okoliczność ustalenia, w jaki sposób skazany wszedł w posiadanie

pojazdu pochodzącego z kradzieży – kiedy, od kogo, odpłatnie czy nieodpłatnie go nabył. Stała temu na przeszkodzie postawa skazanego, która jednak nie czyniła niemożliwym przypisania mu odpowiedzialności za paserstwo i pomocnictwo do przestępstwa z art. 306 k.k.

Nie można też przyjąć, że do wniosku, iż skazany musiał zauważyć różnice pomiędzy samochodami, sąd orzekający doszedł wyłącznie w oparciu o opinię biegłego oraz że opinia ta jest jedynym dowodem mającym podważać wersję wydarzeń przedstawioną przez Z. K.. Opinia biegłego była dowodem ważkim, jednak trzeba pamiętać, iż Sąd *meriti* zaznaczył, że „dla poczynienia ustaleń faktycznych decydujące znaczenie miały zeznania pokrzywdzonego”. M.in. opisał on charakterystyczne cechy auta, które nie mogły pozostać niezauważone dla skazanego, co z kolei podważało jego wersję co do okoliczności, w jakich wszedł w posiadanie samochodu skradzionego A. B., jak też wersję o przemalowaniu pojazdu. Podkreślił też Sąd Rejonowy, że nie może być mowy o przeoczeniu przez skazanego różnic w użytkowanych samochodach w sytuacji, gdy [...] miał widoczny po otwarciu bagażnika schowek na narty, a model [...]1 nie był tak wyposażony, zaś odmienności występowały też w przypadku mechanizmu opuszczania szyb, budowy tylnej kanapy, czy w wyglądzie silnika.

Jeżeli obrońca wskazał, że „wbrew założeniom Sądu II instancji, istotne znaczenie w niniejszej sprawie ma ustalenie, czy nabyty pierwotnie przez skazanego i jego małżonkę pojazd marki [...] był, bądź nie był wyposażony w szyberdach”, to powinien dostrzec, że określony pogląd Sąd *ad quem* wyraził w związku z twierdzeniem apelacji, iż nie wyjaśniono, czy w samochodzie zatrzymanym przez organy ścigania był szyberdach, a nie czy element ten był w samochodzie legalnie kupionym przez skazanego. W kwestii wyposażenia [...] nie było wątpliwości, skoro pojazd ten znalazł się w dyspozycji organów ścigania i wypowiadał się co do niego A. B., natomiast w przypadku [...] Sąd I instancji nie odrzucił twierdzenia Z. K., że kupiony przez niego ten samochód nie miał szyberdachu, mimo ustalenia, że taki element fabrycznie był montowany we wspomnianym modelu [...]1. Słusznie nie prowadziło to jednak do przyjęcia, że skazany mógł pomylić samochody, skoro, jak wcześniej nadmieniono, różniły się one innymi elementami, które nie sposób było przeoczyć.

W kasacji powtórzono obecną w apelacji koncepcję, iż na skutek upływu czasu i wystąpienia określonych usterek parametry obu modeli samochodu mogły ulec zbliżeniu w takim stopniu, że nikt nie byłby w stanie zauważyć, że użytkuje inny pojazd niż pierwotnie przez siebie zakupiony. Sąd odwoławczy nie bez racji skwitował tę tezę krótkim stwierdzeniem, iż trudno mu się do niej odnieść, skoro skarżąca nie wyjaśniła, na czym miałyby polegać owo zbliżenie parametrów. Nie uczynił tego również autor kasacji, który tak jak autorka apelacji pominął, że enigmatyczne „zbliżenie parametrów” nie mogło prowadzić do pomylenia samochodów w sytuacji, gdy zachodziły pomiędzy nimi łatwo dostrzegalne różnice, poczynając od różnicy koloru, która nie mogła być tłumaczona przemalowaniem pojazdu, skoro, co wykazano, taka czynność nie miała miejsca.

W kasacji nawiązano także do zeznań A. O., przesłuchanego przez Sąd Rejonowy dlatego, że skazany podał, iż „prawdopodobnie” tak nazywa się mężczyzna, który spowodował kolizję i przekazał mu samochód [...]. Zeznania wymienionego świadka wersji tej nie wsparły, jeżeli natomiast obrońca uważa, że „wysoce prawdopodobnym jest fakt, iż wezwano inną osobę niż ta, z którą skazany miał kolizję, a tego nie ustalono w toku przesłuchania świadka”, to nie sposób tego spostrzeżenia traktować jako zarzutu pod adresem Sądu odwoławczego. Trzeba też odnotować, że autor kasacji nie sprecyzował, podjęcie jakich czynności wchodziło w grę w sytuacji, gdy wspomniany świadek nie potwierdził, by przed laty miał ze skazanym kolizję na drodze i przyjął jego samochód do naprawy, zaś Z. K. też „nie kojarzył” świadka (k. 778) i nie potrafił podać bliższych danych sprawcy kolizji.

Nie wskazuje na zaniedbanie sądów orzekających sugestia skarżącego, że „wydawało się możliwe” ustalenie osoby, która dokonała przerobienia oznaczeń pojazdu, skoro z okoliczności jego zatrzymania przez funkcjonariuszy Policji wynikało, że musieli oni mieć wcześniej wiedzę o przerobieniu tych oznaczeń. W tym względzie funkcjonariusz – świadek S. W. złożył zeznania niewiele wnoszące do sprawy, wskazując na niepamięć, co przy upływie ponad 8 lat od zdarzenia trudno było zakwestionować.

Przedstawione wyżej okoliczności przemawiały za uznaniem, iż zarzuty podniesione przez skarżącego są niezasadne w stopniu pozwalającym oddalić kasację w trybie art. 535 § 3 k.p.k.

Sytuacja materialna skazanego, powodująca zwolnienie go od kosztów sądowych przez sądy orzekające w obu instancjach, uzasadniała zwolnienie go na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych postępowania kasacyjnego.

Z tych względów Sąd Najwyższy orzekł, jak w postanowieniu.